

Libertarianizm – pułapka czy zbawienie?

Libertarianizm jest doktryną, uznającą w polityce i ekonomii wolność jednostki za nadrzędną wartość. To wiara w wolny rynek i wolną konkurencję, połączona z postulatem ograniczenia roli państwa do nadzoru nad przestrzeganiem zasady wolności indywidualnej. Doktryna uzyskała ostatnio rozgłos dzięki działaniom Javiera Milei, prezydenta Argentyny. Ocenę doktryny przeprowadzono pod kątem stanu bezpieczeństwa podmiotowości gospodarczej państwa.

Przekonanie, że jednostki, także działając wspólnie, zdolne są wykreować, utrzymać i rozwijać najlepszy system gospodarczy za jaki uznano wolny rynek, jest aksjomatem doktryny. Za optymalną metodykę odnośnego ludzkiego działania uznano (Ludwig von Mises) prakseologięⁱ.

Libertarianizm nie jest doktryną empiryczną. Opiera się na apriorycznych założeniach oraz dedukcji, stosowanej najczęściej w naukach ścisłych. Zapewne stąd znacząco często głoszą go i wspierają wychowani na ideach humaniści oraz osoby z kręgów wyznaniowych.

W Polsce doktryna libertariańska wspierana jest m.in. przez Janusza Korwina-Mikke i Tomasa Sommeraⁱⁱ ze środowiska wydawnictwa Najwyższy Czas! Związany z tym środowiskiem prof. Adam Wielomski z kolei konsekwentnie krytykuje doktrynęⁱⁱⁱ. Ideę libertarianizmu wspiera Instytut Misesa^{iv} oraz niektórzy eksperci, szczególnie ks. Jacek Gniadek^v z Centrum Adama Smitha. Co znaczące, doktryna ta aprobowana potrafi być także przez organizację Chabad Lubawicz oraz System Rezerwy Federalnej (sic!) Z tych właśnie kierunków poparcie dla swoich działań dostał Javier Milei. Uzyskał on także silne wsparcie od prezydenta Donalda Trumpa.

Główne cechy przedmiotowej doktryny to:

- aprioryczność, oparta na aksjomatach
- wiodącym podmiotem jest jednostka

Cecha pierwsza nie musi być problemem krytycznym - skądinąd nie ma większego znaczenia, czy i na ile dana doktryna jest konstruktem dedukcyjnym a na ile indukcyjnym. Liczy się rezultat – podobnie jak wynik finansowy w spółce.

Więszym problemem jest cecha druga. Państwo, będące głównie strażnikiem funkcji libertariańskich, może być niewydolne bądź wręcz bezbronne w starciu z globalnymi korporacjami i funduszami, gotowymi do przejęcia struktur gospodarczych oraz majątku państwa a także do ograniczenia i skanalizowania lokalnej przedsiębiorczości wg swego widzimisię - skądinąd zgodnie z regułami wolnego rynku.

Historycznie, jedną z najznamienitszych figur w libertariańskim panteonie jest Ludwig von Mises^{vi}, sławny, dwudziestowieczny ekonomista austriacki, autor i obrońca tezy, że niemożliwe jest racjonalne funkcjonowanie gospodarki planowej. Jego młodszy brat Richard, matematyk, znany jest, także współcześnie, jako autor hipotezy wytężenia materiału^{vii}.

Czy von Mises naprawdę wierzył, że po pierwsze kapitał nie ma narodowości, a po drugie państwo jedynie w roli stróża indywidualizmu jest w stanie zapanować nad możliwymi, niekorzystnymi dlań działaniami globalnych agend i korporacji? Na to wygląda, że tak: twierdził, że jeśli „[założenie nr 1] wszędzie własność środków produkcji będzie się znajdowała w rękach prywatnych, a [założenie nr 2] prawa, sądy i administracja będą traktowały obcokrajowców i obywateli na takich samych warunkach, to [teza] nie będzie miało dużego znaczenia to, gdzie przebiegają granice państw. (...) Nie będzie się już

opłacało prowadzić wojen; nie będzie powodów do agresji. (...) Wszystkie narody będą mogły współistnieć w pokoju.”^{viii}

Twierdzenie powyższe, jakkolwiek poprawne formalnie i być może nawet prawdziwe, ma jednakże ogromnie trudne jeśli nie niemożliwe do utrzymania założenia: czy państwo, na mocy założenia nr 1 pozbawione środków produkcji, jest w stanie swoim aparatem zapewnić w sposób trwały realizację założenia nr 2? Zważywszy doświadczenia z historii, szczególnie najnowszej, myślenie takie wypada uznać za życzeniowe, jeśli nie strzelisty akt wiary...

Skądinąd, podobnie nietrafione tezy głosił w 1989 r. Francis Fukuyama w książce „Koniec historii”^{ix}, gdzie stwierdził, że proces historyczny w pewnym sensie zakończył się wraz z upadkiem komunizmu (czyli państw tzw. realnego socjalizmu) i przyjęciem przez większość krajów systemu liberalnej demokracji. Liberalna demokracja oraz rynkowy porządek gospodarczy miły być, według Fukuyamy, „najdoskonalszym z możliwych do urzeczywistnienia systemów politycznych” (choć nie idealnym). Pod presją faktów z tezy tej autor się w 2018 r. wycofał.

Na plus doktryny libertariańskiej uznać należy refleksję, cytując von Misesa, że „wszystkie działania polityczne, które mają na celu podniesienie poziomu życia ludności, muszą być skierowane na zwiększenie ilości kapitału zainwestowanego na głowę ludności”. Niestety, drogę do osiągnięcia tego celu widzi von Mises w sposób szczególny: „(...) można by ustanowić międzynarodowe przepisy, które by wyłączały zagraniczne inwestycje spod krajowej jurysdykcji [sic!]. To właśnie jest coś, co mogłaby zrobić Organizacja Narodów Zjednoczonych”.^x

Po przeciwnej stronie stoi Song Hongbing, chiński światowy ekspert w dziedzinie finansów, autor słynnej, pięciotomowej „Wojny o pieniądź”, który podczas pobytu w Polsce w listopadzie 2016 stwierdził: „Powinniście budować polską, narodową gospodarkę. Nie ma w historii przykładu, żeby państwo zbudowało swoją potęgę dzięki inwestycjom zagranicznym. Nikt nie da drugiemu państwu bogactwa i potęgi ekonomicznej. Trzeba je samemu wypracować. To jest jedyna droga, która doprowadzi Polskę do sukcesu gospodarczego”.^{xi}

Co znaczące, brak w doktrynie libertariańskiej czytelnych odniesień do metod tworzenia kapitału krajowego innych, niż zbawczy wpływ niewidzialnej ręki wolnego rynku – pomimo, iż metody takie współcześnie istnieją. Jest to m.in. tworzenie kontrolowanych przez krajowy biznes łańcuchów wartości dodanej (Value Added Chains), połączone z akwizycją i kontrolą kapitału zagranicznego. Skądinąd, koncepcja VAC / GVC (Global Value Chains) jako metoda rozwoju gospodarki rozwinięta została stosunkowo niedawno, już po śmierci von Misesa, obecnie wdrażana jest m.in. w Chinach^{xii}.

Obserwując w Argentynie pełnoskalowe(?) wdrożenie doktryny libertariańskiej, możemy pokusić się o pierwsze refleksje powdrożeniowe.

Milei obiecał (jak na razie) i wdrożył dwa, obiecane mechanizmy makroekonomiczne:

- obcięcie wydatków tzw. „metodą piły łańcuchowej”
- ustabilizowanie waluty, czego symbolami jest dolaryzacja oraz ograniczenie inflacji.

Nie obiecywał, że położy nacisk na poprawę warunków życia oraz ograniczenie bezrobocia. W efekcie jego "terapia szokowa" uderzyła m.in. w emerytów pozbawionych waloryzacji świadczeń. Poniżej progu ubóstwa żyje dziś już ponad połowa mieszkańców kraju.

Otwartą sprawą jest czy, jak i kiedy Milei zacznie zwiększać wspomniany „kapitał zainwestowany na głowę ludności”. Te ostatnie zadanie jest najciekawsze dla wielu, a szczególnie wielkiego kapitału zagranicznego. Zważywszy powyższe, patrząc na prowadzoną wszelkimi środkami bezwzględna grę wielkich, globalnych graczy, trudno się oprzeć wrażeniu, że aprobata tych sił wobec państw zarządzanych libertarianie może być podobna do stosunku lisa do kurnika...

Kolejnym problemem w doktrynie libertariańskiej (i nie tylko niej) jest brak wyraźnego wyodrębnienia, finansowania i kontroli podmiotów, odpowiedzialnych za:

- krajowy system edukacji, oparty na wiedzy i samodzielnym myśleniu, zwykle kosztowny i trudny w utrzymaniu, mający być kuźnią kadr dla rozwoju krajowej, konkurencyjnej globalnie gospodarki,
- tworzenie i rozwój konkurencyjnych globalnie inicjatyw naukowo - badawczych i wdrożeniowych dla tematów, gdzie zarówno indywidualne potencjały biznesowe jak świadomość mentalna lokalnych, konkurujących ze sobą interesariuszy mogą być i zwykle są absolutnie niewystarczające.

Dlatego też, zdaniem autora, centralnym podmiotem doktryny gospodarczej powinien być naród – być może niekoniecznie przez duże „N”. W naszej Konstytucji to np. wszyscy obywatele Rzeczypospolitej. Cała Konstytucja zasadniczo zbudowana jest na idei wspierania podmiotu jakim jest naród, a nie jednostki jako takiej - jednocześnie wielka szkoda, że nie wyrażono tego nigdzie *expressis verbis*...

W świetle doświadczeń historycznych, także współczesnych, rolę państwa li tylko jako systemowego stróża wolności indywidualnej postrzegać wypada jako absolutnie niewystarczającą i wręcz zagrażającą podmiotowej egzystencji kraju i narodu.

Niniejszy artykuł poświęcony jest jedynie wybranym przez autora wątkom, nie roszczę sobie praw do statusu kompendium przedmiotowej wiedzy.

ⁱ Prakseologia w szkole austriackiej <https://mises.pl/artykul/235>

ⁱⁱ dr Tomasz Sommer. Libertarianizm. Przykładowo, <https://x.com/1972tomek/status/1825992631115018556>

ⁱⁱⁱ prof. Adam Wielomski, dr Magdalena Ziętek – Wielomska. Libertarianizm. Przykładowo, <https://konserwatyzm.pl/rozmowy-malzenskie-wielomskich-libertarianizm/>

^{iv} Instytut Misesa <https://mises.pl>

^v ks. dr Jacek Gniadek. Libertarianizm. Przykładowo, <https://www.jacekgniadek.com/tag/libertarianizm/>

^{vi} Ludwig von Mises https://pl.wikipedia.org/wiki/Ludwig_von_Mises

^{vii} hipoteza wytrzymałościowa Richarda von Misesa [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wyt%C4%99%C5%BCenie – dla zainteresowanych;-\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wyt%C4%99%C5%BCenie_%E2%80%93_dla_zainteresowanych;-))

^{viii} Ludwig von Mises, „Rząd wszechmogący. Narodziny państwa totalnego i wojny totalnej”, Wydawnictwo Ludwiga von Misesa, 2019

^{ix} Francis Fukuyama, „Koniec historii”, Wydawnictwo Znak, 2009

^x Ludwig von Mises, „Ekonomia i polityka. Wykład elementarny”, Wydawnictwo Fijor Podolski Publishing, 2008

^{xi} Song Hongbing, wywiad dla portalu wPolityce.pl <https://wpolityce.pl/polityka/317416-song-hongbing-powinniscie-budowac-polska-narodowa-gospodarke-nie-ma-w-historii-przykladu-zeby-panstwo-zbudowalo-swoja-potege-dzieki-inwestycjom-zagranicznym-nasz-wywiad>

^{xii} dr Jan Parczewski, „Zmiany w globalizacji szansą dla polskich MSP”, <https://partnerzymiany.pl/wordpress/wp-content/uploads/2021/10/Zmiany-w-globalizacji-szansa-dla-polskich-MSP-rozszerzone-z-przypisami-v2-k8d0lx1.pdf>